



*Biuletyn Międzynarodowy
Instytutu Nauk Politycznych i Stosunków Międzynarodowych
Uniwersytetu Jagiellońskiego*

Redakcja: Piotr Bajor (red. naczelny), Olga Plaze, Patrycja Lipold
Opiekun naukowy: dr hab. Michał Chorośnicki, prof. UJ.
Kontakt: ul. Jabłonkowskich 5, 31-007 Kraków
e-mail: biuletyn@inp.uj.edu.pl

Nr 8 (8), marzec 2008

Anna Kozłowska

**Sojusz Juszczenko (NU-LS) i Tymoszenko (BJuT) –
perspektywy istnienia pomarańczowej koalicji**

Obecnie rządząca na Ukrainie koalicja składająca się z Bloku Julii Tymoszenko (BJuT) i Naszej Ukrainy – Ludowej Samoobrony (NU-LS), zarówno w państwach zachodnich, jak i w Polsce postrzegana jest jako jedyna siła polityczna zdolna do zbliżenia Ukrainy z NATO i UE. W tym kontekście można stwierdzić, iż daje ona większe gwarancje na posiadanie realnej władzy przez Wiktora Juszczenkę – jedyne ukraińskiego lidera silnie popierającego euroatlantycki kurs Ukrainy. Koalicja BJuT i NU-LS, często poprzez swoich liderów określana jako sojusz Juszczenko – Tymoszenko jest także symbolem sensowności przemian obywatelskich i politycznych na Ukrainie, których wyrazem była pomarańczowa rewolucja w 2004 roku. Co więcej, jej istnienie gwarantuje zepchnięcie do opozycji Partii Regionów i Wiktora Janukowycza – siły politycznej w szczególności rządzącej w sposób nieprzejrzysty i przychylny realizacji interesów Rosji.

Obecnie rządząca na Ukrainie tzw. pomarańczowa koalicja jest zjawiskiem powracającym. Zjednoczenie nastąpiło w imię realizacji zarówno wspólnych, jak



i partykularnych interesów Juszczenki i Tymoszenko w 2004 roku. Po rozpadzie w 2005 roku, następnie mieliśmy do czynienia z nieudaną próbą jej przywrócenia po wyborach z marca 2006 roku. Po ostatnich przedterminowych wyborach z 2007 roku po raz kolejny doszło do zawarcia koalicji. Jej powstaniu towarzyszyły wielotygodniowe spory i negocjacje, co potwierdza fakt, iż powstanie tej koalicji było wymuszone brakiem alternatywnych sojuszników w Radzie Najwyższej. Biorąc pod uwagę dotychczasową współpracę tworzących obecny rząd ugrupowań można stwierdzić, iż obecnej koalicji towarzyszyć będą te same zalety, słabości, jak i zagrożenia.

Konieczność współpracy Juszczenko i Tymoszenko przejawia się również w tym, że tylko przy wspólnym działaniu przywódcy ci mogą przejmować i sprawować władzę. W 2004 roku sojusz obojga umożliwił Juszczence zwycięstwo w wyborach prezydenckich, zaś Tymoszenko wyjście z opozycji i objęcie urzędu premiera. Z kolei w 2007 roku dzięki tej koalicji Juszczenko zwiększył swoje wpływy w Radzie Najwyższej, zaś Tymoszenko ponownie wyszła z szeregów opozycji i została premierem. Współpraca z Tymoszenko, przychylniej wzmocnieniu władzy prezydenckiej, zwiększyła także szanse Juszczenki na przegłosowanie w Radzie Najwyższej ustaw zwiększających uprawnienia prezydenta i powstrzymała marginalizację pozycji głowy państwa ze strony byłego premiera Wiktora Janukowycza (przywódcy Partii Regionów). Stanięcie na czele obecnego rządu, przy realizacji zaplanowanego scenariusza zwiększenia wypłat socjalnych i zwrotu Ukraińcom utraconych po rozpadzie ZSRR oszczędności, z pewnością zwiększy szanse Julii Tymoszenko w przyszłych wyborach zarówno parlamentarnych, jak i prezydenckich.

Ewentualna, dobrze układająca się współpraca obu bloków pomarańczowego obozu pozwoli również uniknąć polaryzacji elektoratu i utraty poparcia wyborców, którzy w większości zamieszkują tereny zachodnich i centralnych obwodów Ukrainy. O ile elektorat ten popiera zbliżenie Ukrainy do struktur euroatlantyckich, to wyborcy obozu Wiktora Janukowycza opowiadają się przede wszystkim za szczególnymi stosunkami z Rosją. Zdecydowanie odmienne poglądy obu elektoratów sprawiają, że sojusz Tymoszenko z Juszczenką (BJuT – NU-LS) nie grozi utratą poparcia wyborców, tak jak miałyby to miejsce w przypadku stworzenia koalicji pomiędzy Juszczenką a Janukowyczem, czy też Tymoszenko z Janukowyczem.

Ponadto względna zbieżność programów Bloku Julii Tymoszenko i Naszej Ukrainy – Ludowej Samoobrony zwiększa szanse na realizowanie przez ośrodek prezydencki i rząd uzgodnionej, jednolitej polityki w ramach wspólnej koalicji.



Wypracowanie consensusu w kwestii podejmowanych wspólnie działań byłoby znacznie trudniejsze w ramach sojuszu z Partią Regionów.

Warto również zwrócić uwagę, że zarówno obóz Juszczenki jak i Tymoszenko nie posiadają obecnie wystarczająco silnej pozycji, by przejąć zarówno władzę prezydencką, jak i większość w parlamencie, stąd też zmuszone są do poszukiwania koalicjanta. W wyborach parlamentarnych w marcu 2006 i wrześniu 2007 roku obie pomarańczowe siły nie zdobyły takiej ilości głosów, która pozwoliłaby którejkolwiek z nich na samodzielną większość w Radzie Najwyższej. Po zmianach konstytucyjnych z 2004 roku od współpracy z deputowanymi zależy również pozycja prezydenta. Wydarzenia polityczne, chociażby na przestrzeni ostatniego roku pokazują, iż zakres wpływów prezydenta zależy od posiadania przychylniej mu większości parlamentarnej.

Należy podkreślić, że cechą charakterystyczną koalicji Tymoszenko - Juszczenko i sił politycznych przez nich utożsamianych jest ich nietrwałość. Dzieje się tak, mimo, iż jak wyżej wspomniano koalicja w tej konfiguracji jest korzystna dla obu liderów, i co równie ważne powodowana brakiem innych potencjalnych formatów układu rządowego. Intensywna współpraca w okresie pomarańczowej rewolucji zakończona została we wrześniu 2005 roku w związku z dokonaną przez Juszczenkę dymisją premier Tymoszenko. Również sojusz Bloku Julii Tymoszenko i Naszej Ukrainy zawarty po wyborach parlamentarnych w 2006 roku rozpadł się tuż przed przejściem władzy w Radzie Najwyższej. Biorąc pod uwagę dotychczasowe doświadczenia jest mało prawdopodobne, by współpraca tych obozów układała się bezkonfliktowo, i by obecny układ rządowy przetrwał do następnych wyborów parlamentarnych, które powinny odbyć się w 2011 roku.

Czynnikami osłabiającymi koalicję są przede wszystkim ambicje obu przywódców. Każdy z nich zainteresowany jest prowadzeniem samodzielnej polityki i utrzymaniem dominującej pozycji na scenie politycznej Ukrainy. To właśnie indywidualne ambicje powodują, że o ile Tymoszenko i Juszczenko potrafią się zjednoczyć i skutecznie działać w celu przejścia władzy, o tyle nie są w stanie wspólnie rządzić przez dłuższy okres. Pomimo, iż rząd Tymoszenko działa dwa miesiące, to już pojawiło się wiele sporów na linii prezydent – premier. Dotyczą one zarówno polityki wewnętrznej, jak i zagranicznej Ukrainy. Prezydent zakwestionował między innymi listę przedsięwzięć, które miały zostać objęte programem prywatyzacyjnym rządu. Tym samym Juszczenko wstrzymał dopływ środków z prywatyzacji do budżetu, z którego miały być realizowane obietnice złożone w kampanii wyborczej dotyczące pomocy socjalnej dla obywateli. Prezydent skrytykował także rząd za działania prowadzące do wzrostu inflacji, związane



z procesem zwrotu wkładów finansowych społeczeństwu przez Bank Oszczędnościowy, które Ukraińcy utracili w czasie rozpadu ZSRR. Juszczenko zmusił także panią premier do przeniesienia wizyty w Moskwie, uzależniając ją od swojego wcześniejszego spotkania z prezydentem Putinem. Przedmiotem sporu są także kwestie związane z charakterem rosyjsko - ukraińskiej współpracy gazowej. O ile Tymoszenko deklaruje chęć podniesienia opłat za tranzyt rosyjskiego gazu i wyłączenie z handlu tym surowcem pośredników (RosUkrEnerg i UkrGazEnerg), o tyle Juszczenko nie popiera takich działań.

Sposób rządzenia Tymoszenko wskazuje, iż jest ona zainteresowana sprawowaniem niezależnych od prezydenta rządów. Podczas swojej wizyty w Brukseli, która odbyła się pod koniec stycznia br., premier podkreśliła, że długoterminowa współpraca z prezydentem uzależniona będzie od tego, czy głowa państwa pozwoli jej rządzić. Podporządkowanie się prezydentowi jest o tyle trudne dla Tymoszenko, iż wyprzedza ona prezydenta we wszystkich sondażach dotyczących przyszłych wyborów prezydenckich. Ponadto jej siła polityczna, czyli BJuT dysponuje niemalże dwukrotnie większą ilością głosów w Radzie Najwyższej, aniżeli obóz Juszczenki. Stąd też przegłosowanie inicjatyw prezydenta w parlamencie, zależy przede wszystkim od ich akceptacji przez koalicyjnego partnera. Działalność premier w 2008 roku, tj. podwyższenie wypłat socjalnych, czy też złożenie obietnicy rewizji ukraińsko – rosyjskiej współpracy gazowej, wskazuje, iż Tymoszenko wykorzystuje premierostwo do prowadzenia kampanii wyborczej w kontekście przyszłorocznych wyborów. Podporządkowanie się prezydentowi oznaczałoby natomiast koniec walki Tymoszenko o przejęcie elektoratu Juszczenki.

Koalicję Naszej Ukrainy – Ludowej Samoobrony i Bloku Julii Tymoszenko osłabia również fakt, iż posiada ona nad opozycją minimalną przewagę głosów w Radzie Najwyższej – zaledwie 3 deputowanych (228 z 450). Tym samym perspektywa stabilnej współpracy obu ugrupowań jest niepewna i w dużej mierze uzależniona od dyscypliny partyjnej w obu ugrupowaniach. Z taką sytuacją mieliśmy już do czynienia podczas głosowania nad kandydaturą Tymoszenko na stanowisko premiera, kiedy to w związku z nieprzychylną postawą wielu deputowanych dopiero po kilku głosowaniach uzyskała ona wymagane poparcie parlamentu. Niechęć do premier Tymoszenko związana jest z brakiem jedności wśród Naszej Ukrainy – Ludowej Samoobrony wobec koalicji z Blokiem Julii Tymoszenko. Wielotygodniowe negocjacje koalicyjne po przedterminowych wyborach z 2007 roku unaocznili istnienie rozłamu wewnątrz tego bloku, w którym można było wyodrębnić m.in. grupę deputowanych na czele z Jurijem Jechanurowem opowiadająca się za sojuszem Naszej Ukrainy – Ludowej



Samoobrony z Partią Regionów. Za sojuszem z Janukowyczem opowiadał się także deputowany NU-LS Iwan Pluszcz, który na znak sprzeciwu wobec tej koalicji nie poparł Tymoszenko w głosowaniu na stanowisko premiera – tym samym zmniejszając przewagę koalicji demokratycznej w parlamencie z 228 do 227 głosów.

Ponadto istnieniu koalicji zagraża silna pozycja Partii Regionów na czele z Janukowyczem, która z pewnością będzie utrudniać pracę gabinetu, a także podejmować działania dyskredytujące rząd Tymoszenko. Dzięki posiadaniu dużej ilości deputowanych (175 na 450), a także możliwości porozumienia z innymi ugrupowaniami opozycyjnymi Partia Regionów bardzo łatwo może zablokować pracę Rady Najwyższej. Od połowy stycznia br. opozycja paraliżuje obrady parlamentu, wyrażając swoim działaniem sprzeciw wobec podpisania listu koalicji rządzącej do sekretarza generalnego NATO Jappa de Hoopa Scheffera z prośbą o nadanie Ukrainie Planu Działań na rzecz Członkostwa (MAP) podczas najbliższego, kwietniowego szczytu Sojuszu w Bukareszcie. Tym samym, opozycja uniemożliwia przedstawienie programu rządowego przez Tymoszenko i głosowanie nad inicjatywami legislacyjnymi koalicji demokratycznej. Blokując obrady Rady Najwyższej Partia Regionów kwestionuje zdolność do rządzenia i skutecznego działania obecnej koalicji i rządu, co w zamierzeniu opozycji może doprowadzić do jej rozpadu. Tym bardziej, że w Naszej Ukrainie – Ludowej Samoobronie, a także w otoczeniu prezydenta wielu polityków opowiada się za sojuszem z Partią Regionów. Nie należy więc wykluczyć, że w tej sytuacji Janukowycz podejmie działania zmierzające do upadku rządu Tymoszenko i stworzenia koalicji z Naszą Ukrainą – Ludową Samoobroną.

W chwili obecnej trudno jest ocenić dalszy rozwój sytuacji politycznej na Ukrainie i perspektywę rządów koalicji Bloku Julii Tymoszenko i Naszej Ukrainy – Ludowej Samoobrony. Z dotychczasowych doświadczeń wynika, że współpraca w ramach tej koalicji będzie trudna i stale będzie dochodzić do konfliktów. Wszystko również wskazuje na to, że wcześniej czy później dojdzie do jej rozpadu, a główną jego przyczyną nie będą spory o politykę wewnętrzną bądź międzynarodową (choć oficjalnie taki powód może zostać podany), a konflikt interesów związany z ambicjami politycznymi Juszczenki i Tymoszenko, którzy najprawdopodobniej zostaną rywalami w przyszłorocznej walce o stanowisko prezydenta Ukrainy.